

SŁOWO

Wilno, Piątek 16-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnictwem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 5 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy. Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednosładowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej

ODDZIAŁY:

- BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
- BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
- DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
- DUNIEŁOWICZE — ul. Wileńska 1
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
- KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
- LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

- NIŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
- NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
- NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
- POSTAWY — ul. Rynek 19
- STOLPCY — ul. Piłsudskiego 9
- ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
- ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
- WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Zapowiedź symbjoży.

Ryga, 15-go października.

Pisma nieprzychylnie usposobione dla Polski, z wielką fantazją rozdmuchują wiec, zwolany przez Litwinów w Rydze, poświęcony sprawie „oswobodzenia” Wilna. W niedzielę, według tych relacji, w sali pewnej organizacji, odbył się wieczór poświęcony Wilnu. Zagaiło niejaką panią Palecki, który w dłuższej przemowie wykladał „bezbawne” zajęcie Wilna przez wojska Żeligowskiego. Mimo jednak naciąganych sprawozdań, poza Litwinami miejscowymi, mało osób przybyło na wiec w czem Łotysze dowiedli, że bardzo mało obchożo ich sam problem wileński i woleliby stokrć więcej widzieć towary polskie przewożone z Wilna tranzytem przez Litwę do Rygi, niż samo Wilno w rękach litewskich.

P. Palecki opowiadał słuchaczom jak to cała Europa jest nieprzychylnie usposobiona względem Litwy. — „Wszystkie państwa — mówił — uznały bezpodstawnie pretensje Polski, a żądania Litwy pozostały bez echa”. Jednakże Palecki nie tracił nadziei i przyrzekał zebraniom, że wyswobodzi Wilno z pod „jarzma polskiego” jeżeli nie drogą dyplomacji, to w każdym razie za pomocą oręża. Następny mówca dowodził, jakoby Wilno jest oś odkiem kultury litewskiej i było w dawien dawna. Oczywiście odczytu tego nikt nie brał na serio, jako że mieszkańcy Rygi częstymi gośćmi bywają w Wilnie i stosunki te zjają dobrze. — Po tym wiecu wyniesiono rezolucję. Rezolucja ta brzmi: Przesłać do Ligi Narodów pismo protestujące przeciwko zabiciu Wilna przez Polaków, przesłać Litwinom w Wilnie wyrazy sympatii i do sejmu litewskiego w Kownie żądanie, iżby uczynił wszystko co w jego mocy w celu odzyskania Wilna.

Rzeczywiście, jak to już mieliśmy raz okazję wspomnieć, demonstracje Litwinów w kierunku wrogim Polsce, przybrały w roku bieżącym wprost niewidziane dotychczas rozmiary. Od tygodnia przeszło pisma litewskie poświęcają najwięcej miejsca sprawie „wyzolenia” Wilna i zbiórkom na ten cel. W związku z rokowaniami w Lugano i przedtem w Kopenhadze, ogarnął istny szal całe Kowno. Niekonsekwencja i śmiešność w tym wypadku jest zupełnie już oczywista. Powszechnie panuje przekonanie, że mamy do czynienia z ostatnim działem na zdobytej fortecy — Litwini sami przestają wieżyć w t. zw. „odzyskanie” Wilna i dlatego tak głośno krzyczą. Przem bezsilna nienawiść do Polaków jest rozdmuchiwana na wszelkie sposoby.

Oto jakie sprawozdania ze zbiorów na rzecz „odzyskania” Wilna zamieszczają gazety: «Ofiary nadchodzą ze wszystkich stron prowincji i stolicy. Zorganizowana na ulicach Kowna zbiórka dała doskonałe wyniki. Trudno było spoznać człowieka nie posiadającego znaczku w klapie paltota. Urzędnicy „Elty” zapoczątkowali oddanie dwudniowego zarobku na cel oswobodzenia Wilna. Za przykładem ich poszli inni ofiarowując jednodniowy zarobek. W Szwach urzędnicy sądowi ofiarowali około 1500 litów. Nadchodzą również ofiary z Kłajpedy... Tyle litewskie gazety. Natomiast wiemy z kądinąd, że zbiórka ofiar na rzecz Wilna postępuje bardzo pomalutką. Pod tym względem, miarodajnym jest tylko terror i nacisk wywierany przez związek „Szaulisów”. Komunikaty szaulisowskie wydane były w przededniu dnia „żałoby” w formie rozkazującej. Nie było to odezwy, ale nakazy, których nie usłuchać nie można było. Czuć było pod powłoką tego „komunikatu” poprostu groźbę, za niespełnienie ich treści. I rzeczywiście całe Kowno przystosowało się ściśle do zgóry ułożonego planu obchodu uroczystego. Obchód był naprawdę uroczysty i wzięły w nim setki ludzi udział, jedno tylko dało się zauważyć, iż cały ten zapach rzekomy, ten „okrzyk tłumów”, że żałoba było wszystko sztuczne i naciągane. Nigdzie szczerego tonu nie udało się wydobyć z demonstrujących mas, nigdzie nie spoznać było samoistnego odruchu, własnej inicjatywy, okrzyku z serca. Wszystko, wszystko — po „przykazu”...

Zakład Fotogr. — Art. ANTONI SKURJAT i S-ka Mickiewicza 7. Studja portretowe. Powiększenia, reprodukcje, przezrocza, zdjęcia paszportowe i t. d. Ceny b. przystępne.

Narodowa Demokracja zapomniała już o swej ideologii, społecznej (które szukać należy jeszcze w XIX w.) Klub Pracy jeszcze swojej nie sformułował. Na gruncie wileńskim, powiedzmy wogóle ziem wschodnich, obserwowac będziemy coraz większe zbliżanie się i uzależnianie się klubu Pracy od tak zniehanawionej endecji.

Jest to napozór paradoksalne, ale tylko napozór. W istocie rzeczy, klub Pracy ma wszystkie dane, aby wobec związku ludowo-narodowego stać się tem, czem księżyce jest wobec ziemi.

Klub Pracy jest to miniaturowa grupa parlamentarna. Są grupy nawet mniejsze, ale o większej przyszłości wyborczej. Są takie grupy jak ks. Okonia, lub p. Wojewódzkiego. Ks.

Okonia, jako osobistość polityczną, można porównać do Rasputina. Jest to taki sam wyzyskiwacz ciemnoty najniższych warstw, ale wyzyskiwacz uczciwszy od wielu Zolotkiewiczów z Piasta, bo przynajmniej wierzy we własną gadanię i za szczerością serca sam siebie rozgrzesza ze wszystkich swoich grzechów. Pan Wojewódzki to znów co innego. W Polsce nie spotykamy typu dość rozpowszechnionego na zachodzie, „bolszewika przez snobizm”, „dandy-komunisty”. Coś w tym rodzaju ujawnia się w p. Wojewódzkim. Jest pół-komunistą przedewszystkiem przez zbytek temperamentu. Znam dawno p. postać. Pamiętam jak kiedyś (jeszcze jako nie poseł) rugował z przedziału I-jej klasy osoby, które bileto do takowej nie wykupiły. Tu szczypta temperamentu, którą przytem ujawnił, jakże się pięknie rozrasta, gdy przemawia o rugowaniu szlachty z dworów. Związcza życie w Warszawie, maokrwestej stolicy naszej, wytwarza taką nostalgiją do temperamentu, że się nawet poseł wojewódzki zaczyna podobać. W Wilnie mamy więcej temperamentu.

Otoż i ks. Okonia i poseł Wojewódzki są grupami o przyszłości politycznej. Hasła, które głoszą są, powiedzmy to otwarcie, — egoistycznie głupie, ale na tem też właśnie polega największy ich walor w republice demokratycznej. Ks. Okonia grzeszy przyrodzoną nierozumą, poseł Wojewódzki, człowiek o wybitnych zdolnościach intelektualnych jedynie dzięki nadmiarowi swego temperamentu dochodzi do pewnego futuryzmu politycznego, który w praktyce staje się bezrozumem.

Klub Pracy tem się od pokrewnych sobie co do ilości mandatów sejmowych małych grup parlamentarnych różni, że właściwie żadnej przyszłości politycznej nie posiada. Większość członków klubu pracy to posłowie Ziemi Wschodnich. Znamy nasz teren chyba dobrze. Otoż członkowie klubu Pracy nigdzie u nas nie mają widoków zdobycia mandatów w przyszłych wyborach. Są tem, czem była „unja” w r. 1922 — organizacją polityczną, inteligentną i nie niebezpieczną.

Klub Pracy może w najlepszym wypadku dostać się na cudze listy. Ale na czyje? Nie na Wyzwoleniowców oczywiście, ani p. Wojewódzkiego, ani białoruskie, ani sjonistyczne. I tutaj właśnie dochodzimy do przekonania, że jeszcze względnie najwięcej szans posiada Klub Pracy w jakiejś kombinacji „ogólnopolskiej listy na zagrożonych kresach”, innymi słowy w takiej czy innej kooperacji ze związkiem ludowo-narodowym.

Oczywiście dzisiaj nawet wysoko w redakcjach obu kierunków sytuowanym personom taka kombinacja do głowy nie przychodzi. Ale nie na tych personach świat się kończy. Klub Pracy posiada dziś wiele punktów wspólnych, łącznych, identycznych z programem związku ludowo-narodowego a będzie ich miał coraz więcej.

Wskażmy na kilka z takich punktów:

1^o Sprawy polityki zagranicznej. Tutaj poglądy związku ludowo-narodowego i klubu Pracy są absolutnie identyczne. Wzdychają do polityki pacyfikacyjnej, antimilitarystycznej, demokratycznej jednym słowem do polityki prooktu genewskiego. Gwałtem zamyka się oczy, że o tej polityce można gadać, ale że jej żaden kraj, prócz może jednej jedynej Polski nie bierze na serio.

• Powinniśmy właściwie codziennie podkreślać, że w sprawach polityki zagranicznej p. Stan. Głosiński znaczący tyle co Thugutt, p. Głabiński tyle co każdy z członków klubu Pracy.

Z taką polityką, z której oczywiście wypływa rezygnacja z naszych ziem na wschodzie, z polityką pacyfizmu, demokracji i anty-militaryzmu, — my polscy imperjaliści oczywiście nie wspólnego nie mamy i mieć nie chcemy.

2^o Punktem stycznym pomiędzy zw. lud.-nar. i kl. Pracy jest stosunek do reformy rolnej. Oba te ugrupowania popierają projekt obecny. W danym jednak wypadku, stanowisko kl. Pracy jest politycznie uczciwsze, aniżeli zw. lud.-nar. Kl. Pracy broni reformy rolnej, wychodząc z własnych iluzji, a zwłaszcza z wielkiej, dziecięcej, zupełnie dziecięcej fantazji, że rząd polski przez powtórzenie uwłaszczeniowego gestu Aleksandra II-go przywiąże do siebie maturolnych obywateli ziem wschodnich. W całej tej koncepcji, jest o wiele więcej wrażeń z filmów kinoteatrów warszawskich, zwłaszcza z tych, gdzie głęboka wdzięczność serca chodzi pod ręką z Jego Imperatorską Mością — aniżeli realizmu politycznego. Ale jest to koncepcja serca, podczas gdy Zw. lud.-nar. płaci reformą rolną swoje rachunki partyjne, zw. lud.-narodowy frymarczy narodowym stanowiskiem polskości na ziemiach wschodnich, zw. lud.-nar. zdaje sobie sprawę, że reforma rolna osłabi u nas polskosc, że właściwie robi się to samo co w 1915 na komisji goremjkinowskiej czynił p. Dmowski, imieniem narodu polskiego, uroczyście się zrekając Litwy i Polesia, Podola i Wołynia.

3^o Sprawa marsz. Piłsudskiego to także punkt styczny pomiędzy klubem Pracy a zw. lud. narodowym. Klub Pracy to przecież tacy sami nieprzyjaciele Marszałka, jak pp. endecy. Tylko o ile w sprawie reformy rolnej stanowisko Klubu Pracy nazwałimysy czystszym, to tutaj role się odmieniają. Zw. lud.-narodowy zwalczał marsz. Piłsudskiego — krótko mówiąc: zawsze. Zwalcza go otwarcie i spekuluje raczej na niepopularność marszałka w pewnych kołach społecznych i pewnych prowincjach naszego państwa. Rola związku jest tutaj otwarta, szczerą, jasną i konsekwentną. Rola Klubu Pracy wręcz odwrotnie — całkiem perfidna. Klub Pracy nazwałimysy nie tylko że nie szerzy niepopularności Marszałka, lecz przeciwnie spekuluje na jego popularności. Do mas wyborczych, do czytelników swego pisma przemawia niemal codziennie: „Marsz. Piłsudski ależ to właśnie my”. A tymczasem robota Klubu Pracy skierowana na umniejszanie znaczenia marsz. Piłsudskiego w kraju, na obniżanie jego popularności, na sugerowanie swoim czytelnikom — piłsudczykom, że właściwie nikt go nie szanuje, a przedewszystkiem na odsuwaniu Marszałka od polityki, od wojska, daleko większe, realniejsze przynosi owoce niż cały hałas związku ludowo-narodowego.

Licze się z tym, że zapowiedź takiej symbjoży wyda się wielu paradoksem. Ale oto za czasów gabinetu min. Sikorskiego stwierdziłem, że jedynym „konkurentem” marsz. Piłsudskiego jest u nas gen. Sikorski i że może się on z łatwością stać pięścią naszej sejmowej prawicy zwróconą przeciw Marszałkowi. Pisma które ten mój pogląd raczyły cytować nazywały go „idjotycznym”. Pisałem także, w początkach ministerstwa p. Skrzyńskiego, że hr. Skrzyński jest wyznawcą politycznej ideologii narodowo-demokratycznej. I ten pogląd uważany był za „dziki”. Dzisiaj te „idjotyzmy” i „dzikości” należą już do faktów, których oczywistości nikt nie zaprzecza. Wspomnienia są dla mnie pocieszające. Caf.

WIEŚCI Z LOCARNO.

Pod datą 15 października agencja Havasa donosi: Prawnicy francuscy, belgijscy i niemieccy ukończyli redakcję traktatów rozjemczych pomiędzy Francją, Belgią i Niemcami. Konferencja zbadała te projekty w piątek 16 b. m. o godz. 10 min. 30.

W dalszym ciągu Havas podaje: Polska zażąda więc pewnie, aby problemy związane z rewizją granic nie zostały podane procedurze rozjemczej. Sprawy te były przedmiotem rozmów między Briandem, Skrzyńskim i Beneszem.

Francja zresztą nie może interweniować w tej sprawie, ponieważ Polska i Czechosłowacja mają całkowitą swobodę ograniczenia lub rozszerzenia zależnie od swej woli zakresu konwencji rozjemczych zawartych z Niemcami.

Rola Francji ogranicza się jedynie do gwarantowania swoich wschodnim sojusznikom wykonania ich konwencji rozjemczych, zawartych z Niemcami, wobec tego, że pakt reński strzeże jej jedynie te prawa w tym względzie. Francja ma udzielić tej gwarancji swoim sojusznikom za pomocą dwóch identycznych konwencji zawartych z każdym z nich. Redakcja konwencji niemiecko-czechosłowackiej jest właściwie ukończona. Opracowanie traktatu rozjemczego niemiecko-polskiego będzie wymagało jeszcze pewnego czasu.

Powyższe wiadomości pokrywają się z hjobowemi informacjami jakie otrzymał wczoraj „Kurier Poranny”.

Skrzyński miał przyjąć formułę, oddającą Lidze gwarancję traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego. Pomiędzy Francją a Polską wymienione będą dokumenty, w których Francja zobowiąże się do czuwania nad interesami Polski, a Polska do czuwania nad interesami Francji. Dokumenty te będą zarejestrowane w Lidze. W razie konfliktu, Francji wolno będzie jednak przekroczyć terytorjum niemieckie tylko nad podstawie jednogłośnie uchwały Rady Ligi, że Niemcy ponoszą winę za konflikt.

Ponieważ Niemcy odmówiły wyraźnego zadeklarowania w traktacie z Polską, że kwestie graniczne nie ulegają arbitrażowi, min. Skrzyński pod naciskiem aliantów zado wolił się deklaracją kompromisową Niemiec, iż zobowiązują się do szanowania postanowień Traktatu Wersalskiego. Alijanci uważają tę deklarację za równoznaczną z pierwotnem żądaniem Skrzyńskiego, a formę niejasną uznali za konieczną ze względu na trudności, jakie ma rząd niemiecki w stosunku do swej opinii publicznej.

Nie należy się w tych warunkach dziwić następującej deprezy P.A.T. z 15.X. z Locarno: Delegacja niemiecka otrzymała upoważnienie do przystąpienia do paktu bezpieczeństwa.

Groźne demonstracje w Kownie.

Broń ukuta przeciwko sobie. — Ministrowie uciekli wzywając na pomoc policję.

Z Kowna otrzymujemy następującą wiadomość: Inspirowane przez rząd i związek strzelecki, antypolskie demonstracje z okazji 5-cio lecia zajęcia Wilna, wywały się w końcu w formę dla samego rządu bardzo nieprzychylną i niespodziewaną. Otumaniony odezwaniami, wiecami i odczytami tłum, a podburzony przez kilku agitatorów opozycyjnych, uformował w dzień „żałoby narodowej” pochód, który ruszył pod gmach gabinetu ministrów. Premier Bistras wyszedł na balkon i wygłosił do zebranych mowę. Atoli z tłumem padły okrzyki wrogości pod adresem rządu. Rzucono kilka kamieni. Premier Bistras uciekł z balkonu i ukrył się we własnym gabinecie. W całym gmachu pogaszono światła, a ministrowie się rozbiegli i pochowali.

Tłum krzyczał: «precz z układami z Polską, precz z «gabinetem Bistrasa». Zawezwane natychmiast oddziały policji konnej i pieszej tłum rozpuściły.

Kongres radykałów.

NICEA, 15 X. (Pat). Dziś rano otwarty został tutaj pod przewodnictwem Herriota kongres stronnictwa radykałów i radykałów socjalnych. W kongresie uczestniczyć będą prezes rady ministrów Painleve oraz ministrowie Caillaux, de Monzie, Schrameck, Borel, Deibos, Durand, Dura-four.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich.

WARSZAWA, 15 X. PAT. Dziś rano przybyła do Lwowa wycieczka parlamentarzystów francuskich. O godz. 9-jej przybyli na dworzec na powitanie gości członkowie komitetu przyjęcia: prezes pos. Dąbski, pos. Niedziałkowski, pos. Kosmowska i Chamic, członkowie ambasady francuskiej, z charges d'affaires baronem de Vaux na czele, przedstawiciele M. S. Z. kierownik Wydziału Prasowego Klimecki, pp. Baliński i Rogujski, pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu Poniński, wiceprezydent miasta Jankowski, komisarz rządu Jarmułowiec, komendant policji Czynnowski, inspektor Schmidt oraz przedstawiciele kolonji francuskiej w Warszawie.

Proces o usiłowanie zabójstw prezydenta.

LWÓW, 15 X. (Pat.) Na początku dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi obrońca dr. Rozenkrantz zapytał Stejgera o jego stosunki rodzinne zaś obrońca sen. Ringel — o zapatrywania polityczne.

Następnie zabrał głos prokurator i powołując się na pismo obrońców, którzy wezwali szereg świadków między innymi Mikołaja Mikietyna, który podczas rozprawy przeciwko Jegerowi i towarzyszący zeznał, że sprawcą zamachu nie jest Steiger, ale ktoś inny, i że to skazany został za fałszywe zeznanie złożone przed sądem na sześć lat więzienia, domagał się, aby przed przesłuchaniem Mikietyna odczytał jego zeznanie złożone w śledwie i na rozprawie, jako też przesłuchać szereg świadków w celu stwierdzenia alibi Panczyszyna, który jakkolwiek bawił w dniu krytycznym we Lwowie, to jednak był chory i leżał w łóżku.

Obrońca dr. Grek przytaczając przebieg rozprawy przeciwko Jegerowi przytęczył się do wniosku prokuratora, jednakowoż zażądał przesłuchania szeregu innych świadków, między innymi Piłkiewicza.

Trybunał oświadczył, że decyując w tej sprawie poweźmie później, a tymczasem przystąpił do przesłuchiwania klasycznego świadka Pasternakówny.

Świadek ten, artystka baletu teatru miejskiego zeznała zgodnie z aktem oskarżenia oraz zeznaniami złożonemi w czasie rozprawy doraźnej, że stała bezpośrednio za Steigerem i widziała jak z pod płaszcza gumowego wyciągnął jakiś przedmiot i rzucił go w stronę powozu p. Prezydenta. Świadek przedstawia obrazowo całą sytuację, twierdząc z całą stanowczością, że nie myli się co do osoby Steigera.

Przesłuchiwanie świadka trwa nadal.

Sejm i Rząd.

Obrazy Piasta.

We środę od godz. 3—5 pp. obradował zarząd klubu P. S. L. „Piast”, a następnie zebrał się klub na posiedzenie. Posiedzenie to przeciągnęło się do godz. 8.30 wiecz.

Obradom, które dotyczyły sytuacji gospodarczej i finansowej kraju przewodniczył prezes Witos. W dyskusji uczestniczyli niemal wszyscy członkowie klubu, tak senatorowie, jak i posłowie. Zaznaczyła się w niej jednomyślna opinja krytyczna wobec sytuacji i zamierzeń sanacyjnych rządu. Przyjęte rezolucje pos. Kiernika pos. Byrki odesłano do zarządu, uznając je jako wewnętrzne dyrektywy.

Rezolucje te oświetlają krytycznie obecną sytuację, wzykają błędy, wskazują zasady, na jakich powinna być przeprowadzona sanacja.

O zasadach tych poseł Witos wyraził się do sprawozdawcy parlamentarnego „Rzeczpospolitej” w ten sposób:

— Nie szukamy cudownych leków, jedynie podajemy zwykłe środki, rzucające się w oczy, a obejmujące wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Środki te muszą być wzięte za podstawę, jeśli się chce wybrnąć z obecnej zabagnionej sytuacji.

Dodać należy, że klub Piasta wydelegował jako mówcę w dyskusji nad expose p. premiera—posł. Byrkę.

Przybycie delegacji w m. Gdańska do Warszawy.

Dnia 15 b. m. przybywa do Warszawy delegacja wolnego miasta Gdańska dla rokowań z Polską w sprawie listy kontyngentów przewozowych z Niemiec oraz kontyngentu dla potrzeb w. m. Gdańska w związku z ostatnio wydanymi zakazami przywozu niektórych towarów. Rokowania rozpoczęły się w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu.

O równowagę bilansu handlowego.

WARSZAWA, 15 X. Pat. Sejmowa Komisja Przemysłowo-handlowa Poza porządkiem dziennym komisja uchwała na wniosek pos. Wileńskiego (Koto Żyd.) odbyć w dniu jutrzejszym t. j. 16 b. m. specjalne posiedzenie celem wysłuchania sprawozdania rządu o obecnej polityce regulacyjnej i celnej w związku z doprowadzeniem do równowagi bilansu handlowego. Na posiedzenie to zostaną zaproszeni ministrowie przemysłu i handlu i skarbu oraz członkowie komitetu ekonomicznego ministrów. Następnie komisja jednomyślnie postanowiła wystąpić do p. Marszałka Sejmu w wnioskiem o zapewnienie jej udziału w rozpatrywaniu projektu ustawy o środkach tymczasowych, zamierzających do poprawy produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego.

Podziękowanie Włoch.

WARSZAWA, 15 X. W imieniu prezesa rządu włoskiego Mussoliniego poseł włoski w Warszawie Maioni wyraził za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych p. Aleksandra Skrzyńskiego, p. Prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego i ministrów spraw wojskowych gen. Sikorskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za nadzwyczaj gościnne przyjęcie jakiego doznała misja włoska w Wilnie w czasie pobytu na pierwszych polskich manewrach wojskowych.

O pracę najemną pracowników umysłowych.

WARSZAWA 15 X. Pat. W M-stwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się 14 b. m. druga międzyministerjalna konferencja w sprawie projektu ustawy o pracy najemnej pracowników umysłowych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele M-stwa sprawiedliwości, przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych, spraw wewnętrznych, spraw wojskowych oraz wyznani religijnych i oświeceni publicznych.

W niedzielę dn. 18 b. m. o g. 8 wiecz. odbędzie się
w Sali Śniadeckich U.S.B.
Koncert
na rzecz biednych VIII konferencji T-wa Pań Miłosierdzia św. W. a P.
Program: fortepjan p. Wyrzykowskiej, śpiew pp. Świeckickiej i Derwisza.
Bilety w cenie od zł. 3 do gr. 50 do nabywania p. ew. Wł. Spół. Wła. i Przetw. Owocowych — Wileńska 36, u O. KAUCZA — Zamkowa 8, w dzień koncertu u wejścia.

Cykl Koncertów KAMERALNYCH

organizowanych przez znanego skrzypka

ALEKS. KONTOROWICZA

I Koncert kameralny w sobotę 17 b.m. w Sali Klubu Handlowo-Przem. ul. Mickiewicza 33-a o godz. 8 m.30

PROGRAM:

Schubert, Schuman Mendelssohn.

JAKO WYKONAWCY wystąpią A. Rozenkrantz (pianino) i kwartet

KURJER GOSPODARCZY ZIEMI WSCHODNI CH

Stacja doświadczalna w Bieniakoniach.

Poza stacją w Bieniakoniach, położoną właściwie w województwie Nowogródzkim, innych, względnie za służących na miano stacji doświadczalnej, na terenie Ziemi Wileńskiej niema. Są li tylko pola i polećka doświadczalne, przygodnie prowadzone...

rolniczych miejscowych i pozamiejscowych.

Najważniejszą pracą Stacji były dotychczas doświadczenia polowe i hodowla zbóż. Wszystkie doświadczenia polowe wnoszące zasadnicze zmiany w stan gleby ujęte były w płodozmiany. Doświadczenia odmianowe prowadzone były i są według najnowszych metod badania. Kontynuowano nadzwyczaj ciekawe badania i obserwacje współzależności między objawami fenologicznymi a czasem siewu roślin uprawnych.

Z badań prowadzonych przez Stację, ze względu na znaczenie wyników należy odnotować przedewszystkiem doświadczenia odmianowe, badania płodozmianowe, badania wpływu wielkości sadzeniaków na plony ziemniaków, doświadczenia z bejcowaniem (dezynfekowaniem) ziarna, a przedewszystkiem prace hodowlane z żytem i prace mające na celu wyhodowanie wczesnej odmiany łubinu dostosowanej do miejscowych warunków klimatycznych.

Działalność stacji doświadczalnej zyskała ogólne uznanie. Miejscowy „Tygodnik Rolniczy” w swoim czasie w te słowa ujął jej charakterystykę: „Zastosowanie w gospodarstwie chociażby części zaleceń stacji podniesie dwa razy urodzaje i to nie tylko na polach gospodarstw zaoftanowanych włościańskich ale i folwarcznych, często mało różniących się od tych ostatnich swoją kulturą.”

Niezupełne zrozumienie przez miejscowe organizacje doniosłości Stacji spowodowało, iż Stacja znajdowała się pod względem finansowym w stanie b. uciążliwym i nie posiadała dostatecznej ilości pracowników. Przed wojną np. Stacja posiadała oprócz dyrektora 2-ch asystentów i 3 praktykantów (licząc powiatowych), w roku 23 dyrektor ma do pomocy tylko jednego praktykanta. W roku 1915 wydatki Stacji wynosiły 15.009 rubli. W roku 1922 suma wydatków (po przeliczeniu mk. na złoto) spadła do 1.200, t. j. przeszło dziesięciokrotnie. Stosunek społeczeństwa do Stacji również uległ zmianie: przed wojną wpływy od instytucji i organizacji rolniczych stanowiły 35 proc. sumy wpływów, w roku zaś 1922 zaledwie 12 proc.

O dalszych perypetjach Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach umieścimy w następnym numerze.

Hski. Informacje. Stan finansowy banków polskich. Ze strony kół urzędowych informują: Powołany przez ministra skarbu komitet, mający na celu pomoc i sanację banków, ukończył pracę nad badaniem stanu finansowego większych instytucji bankowych i nad pomocą dla tych banków. Dalsze prace komitetu dzięki poprawie, jaka już obecnie nastąpiła w stosunkach bankowych mogą być skierowane ku

ustaleniu zasad wewnętrzno-sanacyjnych banków. Komitet stwierdził, że poważne banki w Polsce mają dobrą podstawę rozwoju, gdyż stan majątkowy ich jest pomyślny. Trudnością, w której się banki znalazły, nosiły charakter wybitnie przejściowy, a to wskutek wycofania wkładów.

O charakterze przejściowym tych trudności świadczy fakt, że szereg banków, który w tym okresie zgłosił się do komitetu o pomoc, obecnie swe podania wycofał. Komitet udziela pomocy kredytowej z reguły w formie redyskontu weksli odnośnych banków w Banku Gospodarstwa Krajowego. Banki wykazały dużą zdolność do upłynienia swoich aktywów. W okresie runu banki musiały zmniejszyć kredyt i to musiało się odbić w pewnej mierze ujemnie na życie gospodarce. Obecnie, gdy okres paniki minął, wkłady poczynają wracać do banków tak, że banki będą mogły wkrótce podjąć akcję kredytową, co w znacznej mierze wpłynie na poprawę stosunków gospodarczych.

Zwrot kredytów rolnych. Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, że kredyty „pomocy siewnej” zarówno z jesieni r. 1924, jak i z wiosny 1925 muszą być w wyznaczonym terminie całkowicie spłacone. W wyjątkowych wypad-

Teatr Polski. PAJAC. Operetka w 3-ach aktach, tłum. W. Rapański (syn), muzyka Roberta Stoltza.

Zupełna nowość—zdaje się—tutaj była druga operetka, wykonana w noworocznym sezonie. Utwór ten znanego już kompozytora właściwą operetką nie jest, lecz zabawną farsą, dostatecznie pikantną, aby się podobać tym odłamom publiczności, które szukają—przedewszystkiem—sposobności do śmiechu w najniżejszych perypetjach i różnych „kawalach”, których komizm polega na sytuacjach często nader drastycznych. Jeżeli się zapatrywać na „Pajaca” z tego punktu widzenia, trzeba się zgodzić, że cel swój osiąga, bawiąc widzów i wzbudzając chwilami śmiech wręcz żywiłowy.

Muzyka bardzo przyjemnie ożywia całość swą ławną uchwytą melodyjnością i rytmiką współczesnych nam tańców, lecz nie jest dostatecznie rozwinięta, aby usprawiedliwić nazwę—operetki. Biak jej do tego obszerniejszych zespołów wokalnych i chórów, a nawet śpiewów—bez nieumiejętnej ewolucji tanecznych—na zakończenie. Poza ładnym walczykiem treści miłośnej, powtarzanym kilkakrotnie w różnych momentach akcji, oraz kilku wyjątkami, które się dobrze kompozytorowi udały, muzyka „Pajaca” dość przeciętna; wykazuje dobrą robotę, ale oryginalnością i pomysłowością nie wyróżnia się, chociaż wyraźnych reminiscencji nie ma.

Uwagi powyższe wskazują, że powodzenie „Pajaca” głównie się uwarunkowało odpowiedzialnym wykonaniem—zwłaszcza aktorskim. Pod tym względem zasłużyła premiera na zupełne i szczerze pochwały. Ożywienie, tak tutaj niezbędne, panowało prawie bez przerwy i ciagle niestabnące, a w przedstawieniach dalszych jeszcze się lepiej wyrówna.

Wdzięczną rolę donuzną, wkradającą się do domu swej umiłowanej w postaci lalki wielkości naturalnej, wykonał p. J. Redo. A to już wystarcza, aby nabrać przekonania, że śpiew i gra były pierwszorzędne. Partnerką jego była p. H. Kramerówna, bardzo dobra w roli młodej i mocno najwięcej margaryty, stęsknionej za miłością. Szkoda wielka, że się artystyka jeszcze nie zupełnie pożyła skutków przeziębienia, co ujemnie wpływa na stronę wokalną jej roli.

Niemniej wdzięczną rolę strażaka i rezolutnej pokojówki wybornie grali p. L. Sempoliński i p. J. Kozłowska, wnosząc na scenę zaradliwą wesołość i zbierając za to gromkie oklaski. Bardzo dyskretnie łagodząc jaskrawości swej roli margaryty—starego męża młodej żony—z powodzeniem zupełnym grał p. B. Horski. Nie szkodziłoby ująć delikatniej trochę rolę tancerki hiszpańskiej, którą grała p. Z. Kosińska nazbyt zamaszyście. Inne role były tak małe, że w nich—poza poprawnością—nie wykazać nie można.

Bardzo miłe wrażenie sprawił „Laniec lalek”, wykonany przez pp. Gwoździkowską, Dubrowską i Iwanicką. Ogromnie był oklaskiwany taniec „Humpa-Humpa” w świetnym wykonaniu primabaleriny p. L. Wojłocznic i baletmistra p. F. Bańkowskiego, który wykazał wręcz zdumiewającą sprawę techniczną w przeskakowaniu jedną nogą przez drugą. Efekt dotąd jeszcze u nas nieznan.

Decoracje ładnie się prezentowały, pomysłowa i starannie opracowana reżyserja pp. Horskigo i Sempoliń-

kach, uzasadnionych trudnym położeniem danego gospodarstwa rolnego Państwowy Bank Rolny skłonny będzie przyznawać — zawsze jednak indywidualnie — ulgi w spłatach, z tem jednak, by przeważna część długu została spłaconą w dotychczas obowiązującym terminie, przy sprólongowaniu reszty do końca 1925 r. W powiatach, dotkniętych szczególnie ciężką nieurodzają w roku 1925, końcowe terminy spłaty pożyczek będą mogły być przesunięte najdalej do dnia 1 kwietnia 1926.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies: Dolary, Belgia, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy.

Papiery wartościowe.

Table with bond values: Pożyczka dolarowa, kolejowa, 8 pr. pożycz. konw., 5 pr. pożycz. konw., 4.5 proc. listy zast., Warszaw. przedw.

Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego”: W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

skiego, oraz dyrekcja muzyczna p. Wińskiego złożyły się na zapewnienie nowości powodzenia na szereg przedstawień. Michał Józefowicz.

„Dziecko polskie”.

Dn. 11 b. m. byliśmy świadkami skromnej a milej i rzetelnej uroczystości—poświęcenia lokalu szkoły i przedszkola „Dziecko Polskie”.

Drogą sercu naszemu nazwę dała swej szkole jej założycielka i kierowniczka p. Stefania Świada. Szkoła mieści się w pięknym, obszernym lokalu przy ul. Wileńskiej. Dużo światła, powietrza, czysto, miło, przytulnie, we wszystkich szczegółach pracy wyuczają się ład i porządek. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Jasiński, poczem ciepło i serdecznie przemówił do licznie zebranych rodziców i przeszło 40 «miliusińskich», otaczających Go zwartym kołem. Winszował założycielce, że mimo trudnych warunków potrafiła stworzyć i wytrwać na tak potrzebnej nam placówce, życzył pomyślnych owoców pracy. Następnie skłonił zyczenia rezerwy szkole p. dr. Włostowskiej, przez Macieja szkolnej, podkreślając zasługę p. Świdnej na polu oświaty polskiej w Wilnie.

Jeszcze chwila i szarmantny dźwięki piosenki „Nieciana żyje Polska droga”, odśpiewanej sprawnie przez dziecięce głoski, potem marsze „Kotek i Myska”, „Kowal” i t. p. Kaozynie i swarwo było na sali. Hasło do rozjęcia się niechętnie przyjęte było przez rozbawiony drobniak.

Szkola i przedszkole „Dziecko Polskie” nie od dziś zaczyna swą historję. Już w roku 1900 istniała tajnie, walcząca z czujnym okiem policji carskiej. W pamiętnym r. 1906 wystąpiła jawnie, znanącając swę istnienie pierwszym w Wilnie ros.-polskim sztydem. Od chwili swego założenia cieszyła się wielkim powodzeniem i żywciznością społeczeństwa polskiego w Wilnie, bo była polską w całym znaczeniu tego wyrazu. Okupacja niem., bolszew. i litew.-ka dały się mocno we znaki szkole. W r. 1919 szkoła została przez załoczyćkę ofiarowana rządowi polskiemu, dając początek szkole pow. Nr. 20 im. Szymona Konarskiego, z którą pod jednym dachem i jednym kierownictwem pracowało i przedszkole tegoż imienia i trwała ogólnie ceniona i znana do 1-go września 1925 r. w którym to dniu została zredukowana przez Wydział szkół Powsz.

Niezrażona jednak i niezmordowana w pracy p. Świada przyniosła swoje przedszkole do oddzielnego lokalu i rozszerzyła je przez dodanie 3 oddziałów początkowej nauki systematycznej, pokonywując przytem niemałe trudności, stawiane przy zdobywaniu koncesji. Sąd ożpóźnienie w otwarciu szkoły i trudnienie w poinformowaniu społeczeństwa o do nazwiska kierowniczki szkoły.

Nowości wydawnicze

— W „Les Amis de la Pologne” miesięcznik redagowany w Paryżu przez p. Rogę Bailly znajduje artykuł poświęcony działalności artystycznej Jana Bułhaca, którego liczne zdjęcia fotograficznie zdobył zeszły wrześniowy paryskiemu, nader starannie i umiejętnie prowadzonego czasopisma.

— W „Przełazie Współczesnym” (zestyt za październik) przynosi, między innymi studjum nader ciekawe J. Kucharskiego „Spowiedź Bakunina”.

— W „Świecie” (Nr. 40) pisze redaktor Krzywoszewski w stałej rubryce „Z tygodnia”: „Co będzie dalej? Nikt nie wie. Wzrost przyszłość została zachwiana, zaufanie podważone. Zamykają się jedne po drugich warsztaty pracy; zwiększa się liczba bezrobotnych. Nowe zarządzenia ma wydać rząd? Czy nasze życie nie jest już w dostatecznej mierze skrupowane ustawami biurokratycznymi? Czy wolność osobista, gwarantowana przez konstytucję nie stała się mitem? Swobodnie można w Polsce tylko próbować i głodować.”

— Nowin Naukowych” wydawanych w Warszawie ukazał się zeszyt 3-ci (z września).

— „Oszczędność”, tygodnik warszawski bardzo dobrze redagowany powinien zainteresować najkajszerszą klasę czytelników. Ukazał się zeszyt 22-gi.

Advertisement for Inżynier Wiktor NIEWODNICZANSKI, Biuro Inżynieryjne. Projects, cost estimates, preliminary studies, expert opinions, technical studies, economic-technical studies, installation of electrical turbines, water turbines, etc.

Advertisement for PEPEGE shoes. Text: Nie narażajcie na szwank bilansu handlowego!!! Marka fabryczna. Żądajcie wyrobów krajowych zamiast zagranicznych. PEPEGE Kalosze są najtrwalsze. PEPEGE ŚNIEGOWCE wyróżniają się ELEGANCJĄ. PEPEGE sportowe obuwanie jest najpraktyczniejsze. PEPEGE Pojski Przemysł Gumowy T. A. w GRUDZIĄDZU. Sp.s firm, w m. Wilnie, które zobowiązały się prowadzić obuwanie gumowe wyrobu krajowego.

KRONIKA

Wsch. st. o g. 5 m. 49. Zach. st. o g. 4 m. 59.

WILEŃSKA.

— Ś. p. Mieczysław Pac Pomarnacki. W dniu wczorajszym zakończył życie w sposób tragiczny (samobójstwem przez powieszenie) człowiek uczciwy, szczerze szanowany przez chrześcijańskiego stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Wilnie p. Mieczysław Pac Pomarnacki. Zmarły liczył lat 62. Śmierć nastąpiła o godz. 12 min. 30 w południu w mieszkaniu p. Pac Pomarnackiego przy ul. Rossa № 10 m. 2.

Zmarły był współwłaścicielem fabryki czekolady „Pac”. Jako człowiek i handlowiec cieszył się najlepszą opinią wśród kupiectwa wileńskiego, które obiera go na swojego prezesa. Ciężki kryzys finansowy przeżywany przez wszystkich tragicznie odbił się na jego losach. Odchodzi jako krzyzysu tego ofiara.

— Ustalenie w służbie państwowej. Minister Przemysłu i Handlu za zgodą Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu ustalił w służbie państwowej Jana Popowicza prezesa Dyrekcji i inż. Mieczysława Ciemnońskiego Wiceprezesa Dyrekcji.—Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów ustaliła Mgr Włodzimierza Korskigo, Piotra Biłochę i Jana Soltysa kierownikami oddziałów Dyrekcji i inż. Hersza Weinberga referendarza Dyrekcji.

— (s) O budowę dróg i mostów. Sejmik Wil.-Trocki w celu uzyskania pieniędzy na przeprowadzenie budowy mostów i dróg w powiecie, uchwalił sciągnąć podatek drogowy w rozmiarze 28 gr. od hektara.

— (s) Budzet magistratu. Prace nad sporządzeniem budżetu miejskiego na r. 1926 zakończą się w listopadzie r. b.

— (s) O zwiększenie pracy. Właściciele fabryki „Mazur” w N.-Wilejce zwrócili się do Insp. Pracy z prośbą o zezwolenie na przedłużenie pracy o dwie godziny dziennie. Prośbę tę popierają motywem, iż fabryka otrzymała wiele obciążunków terminowych.

— (s) Wyjazd służbowy. Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej p. Jan Pietraszewski wyjechał na dni kilka do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępuje go Wice-Prezes Izby p. Emanuel Kobecki.

— (s) Zapotrzebowanie na robotników. Do Urzędu Pośredn. Pracy wpłynęło zapotrzebowanie z Wojew. Białostockiego na 310 robotników do prac w lesie.

— (s) Z miejskiej komisji technicznej. W dniu 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem D-ra Dem-

bowskiego posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Na posiedzeniu tem po załatwieniu kilku podań indywidualnych o zezwolenie na budowę domów uchwalono: 1) wybudować przy szpitalu na Antokolu budkę transformatorową oraz 2) na wniosek radnego Studnickiego przełożyć na przestrzeni 340 metr. stare szyny tramwajowe na ulicy im. Kościuszk.

— Baczność Podlasiacy — Akademyi. Dnia 18 b. m. odbędzie się o godz. 10 rano w miesie akademickiej zebranie Akademików Podlasiaków U. S. B w Wilnie z pow. Siedlce, Sokółów, Węgrów, Łukowa, Radzyc, Konstanytown, Włodawa, Biał. Podl. i innych, celem zorganizowania Akademickiego Kola Podlasiaków. Wszyscy koledzy i koleżanki proszeni są o punktualne przybycie.

— Zarząd Okręgowy. Kółka Związku Inw. Woj. R. P. w Wilnie, oraz Zarząd Kresowego Związku B. Wojskowych w Wilnie, powiadają wszystkich swoich członków, oraz swoje ognia organizacyjne na terenie województwa Wileńskiego, iż w dniu 18.X b. r., odbędzie się ogólne zebranie z następującym porządkiem dziennym: o godz. 9ej nabożeństwo w kościele Św. Teresy, o godz. 10—30 rozpoczęcie zebrania w sali „Rozwoju” Trocka (l. a) Zagajenie, b) Referat w sprawie rewizji koncesji i podatków, c) sprawa zapotrzenia b. wojskow., d) kwestja bezrobocia, a uprawy, e) wolne wnioski, f) rezolucja.

Uprasza się o wydelegowanie przez poszczególne organizacje b. wojskowych swoich przedstawicieli, gdyż poruszane będą sprawy, dotyczące wszystkich b. wojskow. Obecność uprzywilejowanego koncesjonariusza, oraz ubiegających się o koncesję—pożądana. Wstęp za legitymacjami.

TEATRY I MUZYKA. — Teatr Polski (gmach „Lutnia”) Operetka „Pajac”, która na premierze zyskała sobie wprost entuzjastyczne przyjęcie, grana jest w dalszym ciągu z niestabnym powodzeniem. Prześliczne kostiumy i artystyczna gra pp. Kremerowej i Kozłowskiej wzbudzają podziw u widzów—p. Redo jako „Pajac”, stwarza kreację pod każdym względem skaficzoną.— Sekundnie mu dzielnie przekończony p. Horski w roli podatustalego małżonka młodej żonczki.— Rozkoszny strażak p. Sempoliński jest wyrazem wery i humoru jaki tylko dać może artysta tej miary. Dłta amatorów sztuki choreograficznej baletmistrz Bańkowski i primabalerina p. Wjłocznic stwarzają prawdziwą ucztę artystyczną.

W sobotę 17-go wieczorem „Pajac”. W niedzielę 18-go o godz. 4-tej popoł. „Hrabina Marica” po cenach znizonych, wieczorem „Pajac”.

Koncert kameralny. Znany skrzypek Aleks. Kontorowicz organizuje na sezon zimowy cykl koncertów kameralnych w których udział przyobiecali najwybitniejsze wileńskie sily muzyczne. Pierwszy koncert odbędzie się w sobotę 17 b. m. w sali Klubu Handl.-Przem. przy ul. Mickiewicza 33-a. Początek o godz. 8 i pół wcz. Bilety nabywać można w Księg. Syrkiņa.

WYPADKI I KRADZIEŻE. — Ostrożnie z ogniem. We wsł Mazury gm. Jasieuskiej pow. Święciańskiego spalił się dom Z. Skiporowej. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez 6-letniego syna poszkodowanej.

— Paserka. W mieszkaniu Marij Bobowiczowej (Tyzenhauzowska 12) odnaleziono rzeczy srebrne pochodzące z kradzieży dokonanej w dn. 19 ub. m. u. M. Fajsztejna (Sadowa 9). Rzeczy zwrócono poszkodowanej.

— Chaim i Berko. Dn. 14 b.m. zatrzymani zawodowi złodzieje Chaim Ferman

świadczeniem potęgi i sławy narodu, ale on opuścił Konstantynopol i złożył stolicę w Angorze, w wiosce obskurnej, gdzie nawet tych kotów niema. On chce być mały, chce być narodzikim maleńkim, chce aby skarlało to co się nazywało w historii państwem Ottomanów. Mustafa Kemal Pasza oto czysta forma tego co się u nas nazywa psychologią endemiczną. Dążenie do „czystości etnicznej” i nic poza tem. Wiara jest prześladowana, szkoły religijne zamknięte, wojsku nawet fezy zdjąć kazali i przyozdobit je w jakieś obrzydliwe czapeczki japońsko-angielskie z złotymi paskami. Warka z religiją i obyczajem, z tradycją, ze sławą własnego wielkiego imienia. Obrzydliwość.

tylko delikatna sieć lampionów mniej więcej o półtora metra jeden od drugiego pokrywa całą przestrzeń meczetu. Lampiony te są zawieszzone na półtoręj wysokości człowieka. Proszę sobie wyobrazić zapalone lampiony poza którymi pozostaje właściwie cały meczet, cały jego lazurowy ogrom. Światło nad którym panuje olbrzymia ciemna przestrzeń wnętrza i tajemnicza ciemnica kopuły nabiera jakiegoś dziwnego delikatnego zabarwienia. A lazurowa ciemnica przytłacza człowieka, która ma przed sobą chylących się w tęsknym pacierzu do Boga modlących się mużumantów. Allah Ekbar.

Poco ofiarowywać Bogu świątynie, przecież Bóg to jest wszędzie. Poczó ofiarowywać kobiecie kwiaty, przecież ona je zemnie i rzuci. Otóż świątynie dla Boga są tem czym kwiaty dla kobiety: holdem anti-utilitarnym. Styl XX w. to styl utilitarny: dworce kolejowe, hale targowe, hotele klubowe, biura amerykańskie.

To Klaujusz Farrère największy hold złożył Stambułowi, to Klaujusz Farrère pierwszy powiedział: „O nie Panie — to nie Bizancjum, to Stambuł, to było bardzo brzydkie całe to Bizancjum”.

St. M.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA“)
Dzisiaj
PAJAC
operetka Roberta Stolza
Początek o godz. 8 wiecz.
W niedzielę 18-go
HRABINA MARICA
operetka Kalmna
pocz. o godz. 4-jej pp.

Berko Isemin, który posiadał rzeczy pochodzące z kradzieży.
— Kradzieże. We wsi Borowce gm. Wilejskiej z zamkniętego chlewa skradziono cielę wartości 135 zł.
— W Koszarach 23 p. ul. skradziono płaszcz gumowy i buty na szkodę Kazimierza Małeckiego.
— J. Frydmanowi (Kalwaryjska 71) skradziono łopaty wartości 75 zł.
— Pózar. Dn. 12 b. m. o. g. 3 m. 30 z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar we wsi M. i. Potasznia gm. Krynki. Spaliła się stodoła z tegocześnie zbrojem na szkodę Filipa Zubkowa. Straty wynoszą 12 tys. złotych.
— Trup w bramie. Dn. 13 b. m. o. g. 8 m. 30 dozorca domu Nr 1 przy ul. Końskiej znalazł w bramie tegoż domu trupa noworodka płci żeńskiej, którego następnie przesłano do szpitala św. Józefa.
— Podrzutek. Dn. 13 bm. o. g. 19 w domu Nr 23 przy ul. Sierakowskiego znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 6 tygodni, którego przesłano do szpitala im. Marii.
— B. Daszkiewiczowi (w. Bujwidzkiej 6) Ejszyskiej okolicy domu Nr 61 przy ul. Pilsudskiego skradziono wiewpra wagi około 3 pudów.
— J. Demowowi (Młyna 6) skradziono uprząż, dorozkarską wartości 170 zł.
— K. Ulichowskiemu (Listopadowa 20) skradziono plecyk.
— Józefowi Staniewiczowi (zaw. domu kolejow. na dworcu Wilno) skradziono ubranie wartości 170 zł.
— B. Totjanowi (Dzielnia 28) skradziono bieliznę wartości 70 zł.

Z całej Polski.

— Ujęcie „Panicza”. W okolicy Onieźna i Mogilna grasowała od dawna szajka bandytów, która w ciągu niedługiego czasu dokonała kilku śmiatych rabunków.
Policja w Mogilnie przeprowadziła energiczne śledztwo, aż wreszcie przed kilku dniami wpadła w ręce policji jeden z bandytów. Policja ujęła rzemieślnika prawie na gorącym uczynku. Bandyta wioząc się osaczonym, próbował uciekać, dając przytem kilka strzałów do policjantów, udało się jednak ująć go żywego i zdrowego.
W czasie śledztwa bandyta przyznał się, iż ma współników i oświadczył gotowość wycania miejsca ich pobytu. Pod eskortą udał się na dworzec w Mogilnie, gdzie w poczekalni drzemiał jakiś młody człowiek. Policja przyskoczyła do niego i po krótkim szamotaniu ubezładniła.
W czasie śledztwa bandyta przyznał się, iż ma funkcyjarszyszy policji zewnętrznego podobieństwem zachodzącym między nim a słynnym bandytą Paniczem. Policja w Mogilnie posiada bowiem dokładny rysopis tego ostatniego. Panicz ma nad górną wargą z prawej strony bliźniętą od

kuli, dwa złote wstawione zęby, oraz nad prawym okiem bliźniętą od strutu. Te cechy właśnie znajdują się u aresztowanego.
Bandyta przyznał się do udziału w dwóch rabunkach w Wielkopolsce, przyznał również, że pochodzi z Małopolski, gdzie był nawet przed kilku tygodniami aresztowany, lecz wypuszczono go z powodu braku dowodów. Bandyta przeczy jakoby był Paniczem. Dokumentów przy nim żadnych nie znaleziono. Ponieważ rysopis zgadza się niemal zupełnie z rysopisem Panicza, istnieje przypuszczenie, że policja w Mogilnie uczyniła niemały polów.
Jutro obaj bandyci zostaną przewiezieni do Onieźna, gdzie świadkowie z Kutna mają stwierdzić, czy ma się istotnie do czynienia z Paniczem. W razie, gdyby przypuszczenie okazało się trafne, władcom policji w Mogilnie, należy się szczególnie uznanie, za nieuszkodliwienie tak niebezpiecznego oddawna bezskutecznie poszukiwanego bandyty. Jak wiadomo Panicz ma na sumieniu oprócz niezliczonych rabunków 8 morderstw.

— Wielka nawalnica w Gdyni. 13 października zatonęła gdyniańska wieżyczka silna burza, która wyrządziła poważne спустoszenia wśród kutrów rybackich.
Wieczorem tego dnia rybacy, powracając z polowu, zauważyli silny wicher z południa i obawiając się nadejścia burzy schronili się do portu Gdyni za molo południowe. Podczas gdy kutry rybackie umocowały się tuż za molem, wicher odwrócił się i dął z nieustającą siłą z północy, rzucając kutrami rybackimi o molo.
Jeden kuter został zatopiony, przyczem właściciel jego Głuszewski w ostatniej chwili został uratowany od utonięcia. 12 kutrów zostało uszkodzonych.
Straty oceniają na 20 tys. zł. Nieszczyć się wywołało wśród ludności rybackiej przynębiające wrażenie.
Władze pośpieszyć mają z doradczą pomocą.

— Nowy typ samolotu polskiego. W Ławicy pod Poznaniem fabryka aeroplanów „Samolot” skonstruowała nowy typ polskiego samolotu.
W obecnej chwili odbywają się prace przygotowawcze do rozpoczęcia z początkiem roku przyszłego produkcji masowej nowych polskich aparatów.

Ze świata.

— Ilu jest katolików w Chinach? Ilość katolików wśród ludności chińskiej liczy według niedawnego francuskiego spisu 2.209.000 Chińczyków-katolików. Misje katolickie w Chinach dzielą się na 58 biskupstw (wikariatów), kierowanych przez pewne narodowości, jak Francuzów, Włochów, Niemców, Hiszpanów i t. d. Ogółem misjonarzy iasy białej jest 1.447; księży Chińczyków — 1.132. Polaków misjonarzy bawi w Chinach zaledwie kilku; przeważnie pochodzą oni z Górnej Śląska.

— Komitet Powiatowy Budowy Mieszkań Urzędniczych w Duniłowiczach, ogłasza niniejszym przetarg na budowę 3-ch domów murowanych w Postawach, pow. Duniłowicki, ziem. Wileńskiej.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;
ROZPOCZĘŁA SPRZEDAŻ
Kartofli
WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD — od 160 kl. (10 pud.) Z DOSTAWĄ DO DOMU.
NAJTANIJ — GDYŻ WPROST OD PRODUCENTA!!!

„Ospólna Sprawa“
BEZPARTYJNY ORGAN ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ
Jedynе pismo na terenie Województwa Nowogródzkiego, wychodzi raz na tydzień w sobotę
Co tydzień specjalny dodatek ilustrowany, dwa razy na miesiąc dodatek p. t. „SZKOŁA Powszechna“
Cena prenumery z dodatkami kwartalnie 5 zł. 25 gr.
” ” ” miesięcznie 1 zł. 75 gr.
Cena ogłoszeń za wiersz jednosłpaltowy nonparelu lub jego miejsce 15 gr.
Adres Redakcji i Administracji:
NIEŚWIEŻ — ul. Syrokomli 5

Przetarg.

— Komitet Powiatowy Budowy Mieszkań Urzędniczych w Duniłowiczach, ogłasza niniejszym przetarg na budowę 3-ch domów murowanych w Postawach, pow. Duniłowicki, ziem. Wileńskiej.

— Przetarg odbędzie się dnia 30 października rb. o godz. 12-tej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie (płac Katedralny Nr. 2: II p. pokój Nr. 78) na zasadzie ofert pisemnych, które będą przyjmowane w godz. urzędowych w Okręg. Dyr. Robót Publ. w Wilnie do wyżej wskazanego terminu.

— Oferty w zaklepijonych i opieczętowanych kopertach winny zawierać: podpisane przez oferenta 3 kosztorysy budowy z oznaczeniem znitzki lub ewentualnej zwykłej oferowanej przez przedsiębiorstwo na całokształt robót w stosunku procentowym do sumy kosztorysowej, oświadczenie oferenta o tem, że znane mu są warunki ogólne i szczegółowe budowy oraz wzór umowy, a także kwit na złożone wadium w sumie 6.800 zł. (sześć tysięcy osiemset złotych) w gotówce lub papierach państwowych.
— Przedstawiciele firm, występujących na przetargu winni posiadać przy sobie dowody zarejestrowania Firmy w Sądzie Okręgowym i świadectwa przemysłowe, które na żądanie Komisji Przetargowej winny być okazane. Brak tych dowodów spowoduje odrzucenie oferty bez rozpatrywania.
— Komitet zastęga sobie prawo zmniejszenia w ciągu budowy ilości robót przewidzianych w kosztorysach, a także wybór oferenta bez względu na zaofiarowane ceny, w zależności od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa zgłaszającego się do przetargu.
— Projekty, kosztorysy, warunki budowy i wzór umowy są do obejrzenia i ewentualnego nabycia w biurze Kierownika Budowy, prof. J. Kłosa w Wilnie, przy ulicy św. Anny Nr. 4, w godzinach urzędowych. Wilno, dnia 14 października 1925 r.

Komitet Powiatowy Budowy mieszkań urzędniczych w Duniłowiczach.

Kamienie żółciowe
Usuwają bez bólu Cholekinazę Niemcewskiego.
Ataki w zupełności usuną
OBJAWY: (początkowe) Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie, Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda Języcz obłożony. Gorycz i kwaśność w ustach Odbywanie gazami mędrca i burczenia w kielkach bóle i zawroty głowy Silne zdenerwowanie OBJAWY: (podczas ataków) W dolku wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie lewej — pasie, krzyż i sięga aż pod łopatkę Wzdęcia brucha, rozkładanie zębów i parcie na kielkę stolowca. Brak tehu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał) Niekiedy wymioty i zółcia, dręczenie, mimne poty żółtaczka
Skład główny: Aptekarz H. Niemcewski
Warszawa Nowy-Swiat 5
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach

KUPUJCIE LOSY
LOTERJI FANTOWEJ
ZWIĄZKU
OBRONY KRESÓW ZACHODNICH
CENA LOSU 2 — zł.
CIĄNIENIE 16 listopada 1925 r.
Główna wygrana wartości 8000 — zł.

UWAGDZ NAUCZYCIELSTWA
POLECAMY JEDYNE WYDAWNICTWO POŚWIECONE HISTORJI SZKOLNICTWA NA WILEŃSZCZYZNIE
„ALMANACH“
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
CENA 2 ZŁOTE
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY JEST NA ZAKUP BIBLIOTECZEK DLA SZKOŁ Powszechnych



„PEWNY DOCHÓD“
Panie i panowie inteligentni i wymowni, chcący zarobić pobocznie 300 do 500 zł. i więcej miesięcznie przez łatwą sprzedaż bardzo pokopnego i pożądanego artykułu, zechćcie się z nami natychmiast. Zgłaszacie się mogą tak stale mieszczący w miastach jak i na wioskach. Do zgłoszenia wpiszcie się dołączając znaczek na odpowiadź Zgłoszenia przyjmujemy.
— Fa. „Dewocjonalna“ Wytwórnia artykułów dewocyjnych i galanterijnych. Pleszew Wielkop.

Ważne dla Przemysłowców i Kupców
Windykujemy szynko i tanio w obrębie Warszawy należności z profesjonalnych weksli i tytułów wykonawczych. Windykacja pod kierunkiem wytrawnych prawników i specjalnego aparatu windykacyjnego. Odbieramy uwazę prowincji. „Warszawski Dom Złeczeń“ Hoża 39 m. 18 telef. 245 — 70.

D-r L. Wajnsztajn
choroby chirurgiczne i ortopedyczne
(Rentgen, Cystoskopia, Rektoskopia). Przyjmuję 4-6. Heimańska 2. (b. M. Jlonowa).
POKÓJ (lub 2 pokoje) ciepło i wyjątkowo wyciągnięte. Jagiellońska 7 m. 2. Ogładka 2 — 5.

Poszukujemy mieszkania w 5-6-mięsciu z 3-4 pokojami z kuchnią i wyładami. Zgłoszenia do Adm. „Słowa“ dla W. K.

Poszukuję nauczyciela JĘZYKA POLSKIEGO. Oferty do Adm. „Słowa“ poz. Nr. 57.

ŚLUSZĄC umiejętnie gotować poszukiwane prace. Do małej rodziny lub do samotnego pana. Posiada dobre świadectwa. Ad. Mickiewicza 19 m. 3.

Skromnych wymagań. Uczniwa, czysta, pracowita, ale słabego zarobku. Zdzwożona, poszukuje lekkiego opanowania, do dwójki lub trójki osób.

Ser Litewski
ze znanej dobroci serówkami p. K. Sieluzkiego nagrodzony złotym medalem.
Kilo zł. 4 gr. 20
Wycieczki Zwiędryński Ad. Mickiewicza Nr. 7.

Stenografii
wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39

Sprzedam lub wydzierżawię
dom z mieszkaniami sześciopokojowym i dziesięcioletnią działką w okolicy Senatorskiej 17, Antokla.

UDZIELAM KUREPETYCJI
w zakresie 5-let. gimn. specjalność język niemiecki. Taryfik 26 — 3 w pon. srody i piatki od 3-4 pp. lub oferty do Adm. „Słowa“ pod R. J.

Tanio, solidnie, skutecznie.
Gdyś zgłosił dokument a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwracając uwagi na

Gorzelanego
wykwalifikowanego na czas kampanij zimowej lub młodszego na rok cały z obowiązkami pomocniczymi w lesie i gospodarstwie w sezonie letnim poszukuje od zaraz St. Brochocki m. Wereszkowskiej 9. Nowogród.

Złoty. kartę demobil. wyd. przez P.K.U. — Siedlce na imię Zygmunt Kosiński, zam. na wsi w Sosnowcu gm. Bienickiej, unięważnia się.

Ruch wydawniczy.

Ze spuścizny: poety
Słowacki, nieznanalszy w Paryżu nakładcy dla swoich poematów powzięt pod koniec 1831-go roku myśli iście desperacka: napisania elektrowanego romansu po francusku i zgarńawszy, da Bóg, honorajum i co się zowie wydania swych utworów własnym kosztem. Jakoż, już w styczniu 1832 go jął heroicznym zamiar urzeczywistniać, zaczął pisać powieść zatytułowaną „Le roi de Ladawa“.
Niestety, duch był ochoczy, wyobraźnia aż kipiała, umiejętność atoli władania literackim językiem francuskim była nader — mgłą. Trzeba powiedzieć całą prawdę. Pisał Słowacki po francusku tak słabo, że nawet z ortografją niemożną dać sobie rady. Horrende wprost popełniał błędy zarówno w stylu, w składni, jak nawet w pisowni. Przy tych warunkach praca szła niesporo, aż i wreszcie na jakimś piątym czy szóstym rozdziale urwała się zupełnie.
Oczywiście, że zamki na lodzie zasłaniały... w powieściopisarstwie francuskim prysły. A z rękopisem zapoczątkowanej powieści — co się stało?
Posiadał tę drogocenną **pamiętkę**. Nieszczęśliwie, po któregoś śmierci nabył ją (wraz z listami Słowackiego do matki) niestrudzony zbieracz spuścizny wielkiego poety, Leopold Meyet i zamierzał owo „Króla Ladawy“ sam wydać w edycji krytycznej. Do tego nie przyszło. Dopiero teraz zabrała się do rzeczy Komisja do badań nad historją, literaturą i oświatą warszawskiego Towarzystwa Naukowego i — dzięki nakładce ofiarności księgarni K. Wojnara i Spółki — oto go mamy przed sobą we wzorowym, krytycznym wydaniu: początek romansu historycznego, którym miał Słowacki w literaturze zasłynąć — francuskiej

nego w 1887-ym w „Kłosach“. Przekład to był niepozabawiony licznymi usterek.
Teraz dopiero możemy mieć dokładne wyobrażenie o tem Słowackiego — pchnięciu szpada w wodę.
Wydawcy mieli przed sobą dwie drogi: albo uwiecznić wszystkie błędy ortograficzne i gramatyczne albo dokonać poprawek nadających tekstowi „jako tako normalny wygląd“. Wybrano to ostatnie — ale — podług w przypisach pod tekstem wszystkie Juljuszowe horrende.
Nasuwają się pytania: *cut bono* zadano sobie trud taki? Czyliż i dla nas i dla potomności, dla szerokiego ogółu i dla najgłębszych badaczy literatury polskiej nie wystarczyło *zapewnienie* wydawców, że „Le roi de Ladawa“ pisany był językiem francuskim wolejącym o pomstę do Boga? Chybaż wystarczyło? Każdy by bez najmniejszej restrykcji uwierzył w słowo. A może chodziło o naukę — poglądową? Oupowiemy na to: wystarczało odesłać ciekawych i niewiernych do oryginalnego rękopisu powieści, przechowywanego w bibliotece Krasieńskich z pietyzmem należnym istotnie bardzo interesującej pamiętce po wielkim — może największym — poecie polskim.
Ach, ten pietyzm! Jest z nim jak ze wszelką najpiękniejszą i najchwałobniejszą rzeczą. Byłe w pietyzmie przesadzic, a wyniknie coś — jakby to powiedzieć? — mało poważnego.
Zaczyniamy od sprawy zasadniczej. Czy należało ogłosić drukiem pełny tekst „Króla Ladawy“? Niezawodnie. Choć arcy-mało przynosi on materiału dla poznania indywidualności duchowej i pisarskiej Słowackiego, ale niech będzie! Zaspokojenie ciekawości też coś warte. Kwestja inna z t. zw. wariantami. Prawda, są warianty rzucające cenne światło np. na pierwotną koncepcję, na metodę tworzenia etc danego pisarza — ale drobniutki, literalnie nie znaczące warianty, wariantki i wariantciana! Co za racja je uwiecz-

nić i wykosztowywać się na ich drukowanie w tyłu to a tyłu egzemplarzach?
Uwaga ta stosuje się przedewszystkiem do innego wydawnictwa podjętego przez wymienioną wyżej Komisję Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, mianowicie do przedruku z autografu Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu“ (czyli, według intytlacji Małeckiego „Podróż na Wschód“).
Dzieje rękopisu podobne do dziejów „Króla Ladawy“. Był on własnością Klementyny Witostawskiej, nabył go Leopold Meyet i zapisał Bibliotece Krasieńskich gdzie się obecnie znajduje. Małecki wydając w 1866-ym Słowackiego „Pisma posmiertne“ korzystał z niedokładnej kopji, przeto nie uniknął błędów. Tekst *ne varietur* przynosi właśnie wydanie Towarzystwa Naukowego, względnie księgarni Wojnara i Spółki, której sumptem pracownia wykonana została robota.
Szkoda, wielka szkoda, że nie otrzymaliśmy reprodukcji liczných rysunków, które Słowacki poprzepłatał rapularz swęj podróży! Niektóre, bardzo nieliczne były reprodukowane tu i owdzie, np. w monografji Kleinera ale każdy rysunek własnoręcznie Słowackiego ma wartość własnoręczniejszą kompozycji np. Wiktora Hugo. Ież swoistego charakteru mają jego kompozycje i uszum lub sepia, albo rysunki!
W krytycznej edycji Towarzystwa Nauk przywrócono nadany przez Słowackiego tytuł poematu i uwzględniono cnyba wyczerpująco t. zw. warianty. Co do domiosłości przetrasta je wszystkie faksymil naturalnej wielkości jednej z kart rękopisu Słowackiego. Dokument to znakomicie pouczający jakim drogami dochodziła twórczość Słowackiego do zamierzonego celu, jak kształtowała się koncepcja jego poetycka: wprowadza nas taki dokument niejako do **pracowni** poety, pokazując go nam jak żywego, przy robocie.

Mówiąc nawiasem, żaden pisarz niepowinien być pozostawiać po sobie swoje bruljony — dla posmiertnego z nich użytku. Cóż łatwiejszego jak bruljony niszczyć a rękopisy idące wprost do druku kazać sobie zwracać?
Skoro jednak mamy przed oczyma próbkę Juljuszowego bruljonu, trudno nie spojrzeć: niezmiernie gestych kreśleń i poprawek. Swoich misteryjnych strof nie przerabiał tak gruntownie Heine jak to czynił Słowacki.
Zaczyna np. tak pieśń ósmą «Podróż do Ziemi Świętej»: Gdzie nasz Neapol, gdzie nasz miły ganek Działy w powietrzu nad morzem tam w dole? Żak widać było czerwony wianek...
Nie kończy. Urywa strofę. Przekreśla wszystko i pisze inaczej: Gdzie nasz Neapol — i morze — i ganek Skąd widać było dwa białe miesiące, Zk widać było wybrzeże i wianek Białych żagielków etc.
Albo: z jakiegoż istnego labiryntu kreśleń wystrzela wreszcie strofa zaczynająca się od słów
Aż spójrzy na mnie z ogromnej mogły Czarnych popiołów...
Wydanie Towarzystwa Nauk zmordernizowaną ma pisownię. Słusznie. Pisownia zresztą Słowackiego odznacza się wprost wybuchającą fantazyjnością tem dziwniejszą, że — niekonsekwentną. Cała rytmika Słowackiego oparta jest, aby się tak wyrazić, na **pisowni teraźniejszej** t. j. na „jocie“. A pisze **Wirgilijsza, Pulije** etc. tam gdzie taka pisownia dodataby najwyrazniej sylabe... zbyteczną!
Patrzę na Ciebie z grobu Wirgilijsza.
Nie zaś „Wir-gi-li-ju-sza“. Komisja Towarzystwa Naukowego uczyniła słusznie wprowadzając do całego poematu **joję**, którą Słowacki **czuł**, choć jej nie obserwował. Ładnie by wyglądał wiersz Słowackiego w pisowni t. zw. akademickiej („y“ wraz ze wszelkimi konsekwencjami) — a jednak, niestety, w iluz to czasopiśmiech nawet wysoko-literackich ob-

chodzono się wprost barbarzyńsko z wierszem o rytmice i liczbie sylab **jojęwej** włączając go w pisownię t. zw. akademicką! Ież mamy dawniejszych wydań Słowackiego gdzie poświęcono podstawowe zasady produkcji, nawet najwyższy autorytet autorski... martwym, profesorskim formułkom lingwistycznym!
Podobnie należy Komisji pocytywca za rzetelną usługę, że uszanowała skrupulatnie **interpunkcję** Słowackiego. Indywidualny sposób używania przecinka, kropki, pauzy, dwukropka, kilku kropki etc. to — niemal połowa stylu. Sapisarze lekceważący interpunkcję, którzy dobrowolnie wyrzekają się znakomitego sposobu wysubstelnienia tego, co piszą, nadając dobrze obmyśloną interpunkcję: wielką **wyrazistość** prozie, a cóż dopiero mówić o wierszu! Są inni nieodczuwający interpunkcji. Są i tacy, którzy... rady sobie dać niemoga z rozmieszczeniem kropek, pauz, średników, wykrzykników i t. p. Są na ostatek tacy, którzy... Niech ich Bóg ma w swej opiece! Nie zrozumują nigdy, że to, co zowiemy **precyzją** obowiązuje jaknajbardziej w sztuce literackiego tworzenia. Jeśli tam jaki przecinek lub znak zapytania, albo inny jaki „znaczek“ podczas zamieszania lub „genjalnego“ machania piórem po papierze, zostanie... na mankiecie — cóż to znaczy! Prawda? Tak — drobiazgi!
Słowacki kładł na interpunkcję nie mały nacisk i **czuł** ją doskonale i postugiwał się nią jak jakim **sui generis** instrumentem. To też z samej interpunkcji dobywał efekty silne i piękne. Łatwo przekonać się przepisując pierwszą lepszą Słowackiego oktawę **nie** zachowując jego interpunkcji. Momentalnie będziemy mieli wrażenie, że ktoś całą oktawę — skłócił. I to, co w niej najmisterniejsze zniszczył.
O ile jednak najskrupulatniejsza sumiennosc i czujność były wskazane przy zaopiekowaniu się Słowackiego interpunkcją, o tyle znowuż przesadzo-

no w pietyzmie dla istotnych błahostek.
Niech no gdzieś w „Królu Ladawy“ napis Słowacki **vierge** bez znacznika nad „e“, wnet w odnośniku drukuje się owe **vierge** spostrzeżone argusowym wzrokiem w rękopisie poety. W „Podróż“ mamy, chyba seikę całą, zanotowanych i uwiecznionych wyrazów które pisząc zapomniał Słowacki o znaczniku nad „s“, lub kropkę nad „z“. A niechże, strzeż Boże, przytrafiło mu się napisać Oiiweta przez maie „o“ lub **łozek** zamiast **łozek** a zamiast **kuropatwa** — **horopatwa**... tego mu w dopiskach ani razu nie przebaczone!
Co kogo może obchodzić, co komu do tego, że Słowacki gdzieś, kiedyś napisał „cygaro hawanskie“ zamiast **hawańskie**? Potknięcie się mechaniczne pora — nie więcej. A może tak twardo wymawiał, i przeto tak napisał? Są, którzy stale zmierzają „n“ na „d“ przed joję — tak niętko sami odnośne wyrazy wymawiają, tak im one nadmierne międko brzmiały w uchu i tak je oni przeto piszą.
A zresztą — w wydaniu, o którym mowa, aboż to w stronie 36-tej pieśni pierwszej niefiguruje „kiszczę“ w pisowni archaicznej, nieoprawionej „kiszczę“? Proste przeczenie. Byłoby niewłaściwością podnosić taki drobiazgi.
Komisja Towarzystwa Naukowego spełniła zadanie swoje bez zarzutu. Nam chodziło jedynie o oświecenie kilku uwagami wydawnictwa **tego rodzaju** — wogóle. A jeśliśmy poruszyli, choć ogólnikowo, pedantyzm i doktrynerską drobiazgowość, z którym p. M. Kridl przygotował oba rękopisy Słowackiego do druku, to przedewszystkiem dlatego, że o tych rzeczach zarzyczać nie mówi się a tembardziej nie pisze.
Może udało się nam to dyskretnie milczeniem przelamać.